

ZYGMUNT ZIELIŃSKI  
Lublin

## CHARAKTER I RANGA KONTAKTÓW POLSKO-WATYKAŃSKICH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

### 1. DYPLOMACJA PAPIESKA. CZYM NAPRAWDĘ JEST?

Egzystencja i funkcjonowanie Kościoła katolickiego na ziemiach polskich pod okupacją zarówno niemiecką jak i sowiecką były przedmiotem troski Stolicy Apostolskiej i rządu polskiego rezydującego poza granicami kraju oraz polskiej hierarchii, której główny przedstawiciel, kardynał prymas August Hlond, znalazł się także poza Polską. Kontakty między Watykanem a rządem polskim miały charakter działań dyplomatycznych, aczkolwiek strona watykańska obniżyła rangę swego przedstawicielstwa przy rządzie polskim, a większość spraw dotyczących Kościoła w okupowanej Polsce była załatwiana poza oficjalnymi kanałami dyplomatycznymi (przez nuncjatury w Berlinie czy Kownie), a nawet pełna obserwacja konkordatu w 1925 r. była niemożliwa, jeśli przyjąć, iż *suprema lex* było tu dobro Kościoła w wyjątkowych przecież warunkach wojny i okupacji<sup>1</sup>. Trudno zatem trzymać się sztywnego schematu pojęć obowiązujących w rozważaniach nad dziejami dyplomacji. *Notabene* także w ściśle politycznych kwestiach występujących np. między rządem polskim i aliantami nie sposób mówić o równości norm i kryteriów postępowania po obu stronach. Polska bowiem występowała z reguły w roli petenta i nawet w najżywotniejszych dla niej sprawach była pozbawiana prawa głosu.

---

<sup>1</sup> Por. Z. Zieliński, *Niemcy i katolicyzm polski w czasie II wojny światowej*, w: *Polacy – Niemcy. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. Z. Zieliński, Katowice 1995<sup>2</sup>, s. 16-43. Ukazano tu praktyczne aspekty zarówno sytuacji kościelnej w Polsce, jak i możliwości wpływu na nią przez Watykan.

Dyplomacja watykańska formalnie nie różni się od każdej innej. A jednak swoistość jej jest niepodważalna. Wynika ona z kilku źródeł. Najpierw sam charakter państwa watykańskiego, które nie uczestniczy na równi z innymi państwami w polityce światowej, a raczej ma na celu wpływanie na tę politykę po linii pewnych norm ogólnych etycznych czy społecznych, dziś trzeba dodać jeszcze: humanitarnych, co od I wojny światowej do współczesności nabrało szczególnego znaczenia. Dyplomacja papieska ma jednak na pierwszym miejscu zadanie regulowania stosunków kościelnych za pomocą ustaleń stałych (konkordaty, *modus vivendi*) osiągniętych z odnośnymi rządami bądź też negocjacji *ad hoc* podejmowanych przez jedną lub drugą stronę w konkretnych kwestiach. Niezwykle często dyplomacja watykańska jest oceniana tylko lub głównie pod kątem pobudek politycznych. Tak widziane są pewne pociągnięcia Piusa XII, a także Jana Pawła II (literatura nurtu hochhuthowskiego, Carl Bernstein, Marco Politi, „*His Holiness*” bei Doubleday, niemal cała literatura na temat papieżstwa powstała na bazie światopoglądu marksistowskiego i metodologii marksistowskiej)<sup>2</sup>.

W istocie ocena działań i efektów dyplomacji papieskiej jest zawsze skomplikowana, bowiem o ile sposób jej działania mało odbiega od ogólnie przyjętego, o tyle cel tej dyplomacji jest zawężony do spraw kościelnych. Stosownie do tego dysponuje ona skąpymi środkami negocjacyjnymi i nie ma zaplecza, na jakim wspiera się każda inna dyplomacja (siła, sojusze). Słynne zapytanie Stalina o ilość dywizji papieskich jest tego żywą ilustracją.

---

<sup>2</sup> Powołuję się tu na niemiecką wersję książki Carla Bernsteina i Marco Politi *Seine Heiligkeit Johannes Paul II. und die Geheimdiplomatie des Vatikans*, Monachium 1996. W 1997 r. ukazało się także polskie wydanie. Kreowanie wątków sensacyjnych w dziejach papieża ostatnich czasów – tym razem chodzi głównie o Piusa XII – to także specjalność, skądinąd dobrze poinformowanego dziennikarza Hansjakoba Stehle. Jego książka *Die Ostpolitik des Vatikans* (Monachium–Zurych 1975) ukazuje Piusa XII przede wszystkim jako dyplomata, co tylko pozornie stanowi przyczynek do właściwej oceny tego papieża, bowiem jego osiągnięcia dyplomatyczne ustępowały dokonaniom kościelno-religijnym. Wymienione książki, niewątpliwie tendencyjne, podobnie jak wyżej naukowo oceniana praca Eduarda Wintera *Die Sovietunion und der Vatikan* (Berlin 1972), na której ciąży wyraźnie niechęć eks-księdza do papieżstwa i Kościoła w ogóle, nie są porównywalne z niektórymi przynajmniej opracowaniami traktującymi tematykę tę z pozycji założeń marksistowskich. Z nowszych opracowań wymienić należy książkę E. J. Pałygi *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne. Od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża Polaka* (Warszawa 1988). Odsyłam tu do artykułu polemicznego Krzysztofa Krasowskiego pt. *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne w XX w. Uwagi na marginesie pracy Edwarda Pałygi* („Kwartalnik Historyczny”, 1989, nr 2, s. 281-288).

## 2. CASUS POLSKI

II Rzeczpospolita miała uregulowane stosunki ze Stolicą Apostolską. Określał je konkordat z 1925 r. Istniały wzajemne przedstawicielstwa: nuncjusz abp Filippo Cortesi w Warszawie w 1939 r. i ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée. 1 IX nie udało się temu ostatniemu skłonić Piusa XII do zajęcia stanowiska w sprawie agresji niemieckiej. Papée nie był skłonny negatywnie interpretować tej postawy. Sądził, iż ostrożność papieża ma na celu ułatwienie ewentualnej jego mediacji, choćby na płaszczyźnie humanitarnej. W przekonaniu o nieuchronnej klęsce Polski, łudząc się nadzieją na lokalizację konfliktu, a zwłaszcza utrzymania poza nim Włoch, mógł Pius XII faktycznie liczyć na swój udział w łagodzeniu losu pokonanych. Niewątpliwym motywem działania lub jego braku po stronie papieża były wszakże przede wszystkim obawa przed hitlerowskimi Niemcami oraz sympatie dla Niemców, którzy w Watykanie cieszyli się znacznymi wpływami<sup>3</sup>

Po 17 IX, kiedy rozbiór Polski stał się faktem, celem dyplomacji polskiej w Watykanie było niedopuszczenie do gestów papieża świadczących o uznaniu przez niego sytuacji zaistniałej w Polsce (ewentualne zmiany organizacyjne w obrębie Kościoła polskiego)<sup>4</sup>. Mianowanie biskupa gdańskiego Carla Marii Spletta administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej w dniu 5 XII 1939 r. i reakcja na to rządu polskiego sprawiły, że Pius XII poniechał na przyszłość wszelkich aktów tymczasowej regulacji spraw Kościoła w okupowanej Polsce, co byłoby po myśli rządu Rzeszy<sup>5</sup>. Sytuacja na linii dyplomatycznej Watykan–rząd RP na Zachodzie była, po zleceniu przez Piusa XII nuncjuszowi Cortesiemu opieki nad uchodźcami polskimi w Rumunii i powierzeniu reprezentowania spraw Stolicy Apostolskiej przy rządzie RP mianowanemu *chargé d'affaires* prałatowi Alfredo Paciniemu, dotychczasowemu radcy nuncjatury w Warszawie, w stanie tymczasowości, chociaż z drugiej strony Stolica Apostolska uznawała w pełni nowy rząd polski z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem na czele. Pius XII, jak się w kołach watykańskich

---

<sup>3</sup> Por. J. S o b c z a k, *Watykan a sprawy polskie w czasie II wojny światowej w świetle dokumentów ówczesnej ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej*, „Przegląd Zachodni”, 1980, nr 2, s. 110-111. Autor tylko częściowo uwzględnia wywody ambasadora Papée ważne dla oceny stanowiska Piusa XII w późniejszej fazie wojny. Zob. też Polish Institut and Sikorski Museum (dalej: PISM), A44/122, 20/54. Papée do Becka 4 IX 1939 oraz Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP 20 IX 1939.

<sup>4</sup> J. S z e m b e k, *Diariusz. Wrzesień-grudzień 1939*, Warszawa 1989, s. 91.

<sup>5</sup> Z. W a s z k i e w i c z, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939-1945*, Warszawa 1980, s. 110 nn.

mówiło, czekał na wyjaśnienie zaistniałej w wyniku wojny sytuacji, a swą rolę widział głównie w powstrzymaniu Mussoliniego od przystąpienia do wojny i czynnym współdziałaniu w sprawie przywrócenia pokoju. Tymczasem dla rządu polskiego normalne funkcjonowanie nuncjatury u jego boku z Cortesim na czele miało znaczenie prestiżowe. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Pius XII z jednej strony nie chciał niczego czynić, co wskazywałoby na zmianę jego stanowiska wobec państwowości polskiej, z drugiej jednak pozornie drobna sprawa nuncjusza Cortesiego miała wskazywać, iż coś się w tym stanowisku faktycznie zmieniło. Dlatego nieustanne naleganie Papée na przybycie nuncjusza do Angers, siedziby rządu polskiego do maja 1940 r., nie znajdowały w Watykanie oddźwięku. Prałat Montini wyraźnie dał do zrozumienia ambasadorowi RP, iż chodziło o niedrażnienie Niemców. Obniżenie rangi przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy rządzie polskim nastąpiło faktycznie 14 I 1940 r., kiedy Pacini objął swój urząd w Angers. Sprawa Cortesiego faktycznie przestała istnieć bez formalnego odwołania go ze stanowiska. Po przeniesieniu się rządu polskiego do Londynu Paciniego zastąpił, dopiero jednak 14 V 1943 r., delegat apostolski w Brytanii William Godfrey. Po przystąpieniu Włoch do wojny personel ambasady polskiej musiał przenieść się na teren Watykanu. Kontakty z rządem w Londynie były możliwe tylko okazjnie, bowiem komunikacja Watykanu na zewnątrz była pod ścisłą kontrolą niemiecką i włoską<sup>6</sup>.

Stolica Apostolska, nie mogąc faktycznie działać na rzecz Kościoła w Polsce przez kanały dyplomatyczne, usiłowała wykorzystać w tym celu inne możliwości, m.in. nuncjaturę berlińską. Rząd III Rzeszy zgodziłby się na to, gdyby dokonano w okupowanej Polsce nominacji kościelnych po jego myśli. Odmowa papieża spowodowała w 1942 r. zakaz Hitlera przyjmowania od Orsenigo jakichkolwiek *demarche* w sprawie Kościoła w Polsce.

Sytuacja w kontaktach rządu RP z Watykanem skomplikowała się jeszcze bardziej po 22 VII 1944 r., kiedy to rząd londyński wyjaśnił wobec Stolicy Apostolskiej swe stanowisko w stosunku do „rządu tymczasowego” Mimo cofnięcia po konferencji poczdamskiej uznania rządowi emigracyjnemu przez

---

<sup>6</sup> Sprawa przedstawicielstwa Watykanu przy rządzie polskim rezydującym do klęski Francji w Angers, a następnie w Londynie znajduje swe odzwierciedlenie w korespondencji między K. Papée i ministerstwem spraw zagranicznych. Por. PISM, A44/122/20/68, 73, 81, 85, 118, 122, 129, a także w literaturze: W a s z k i e w i c z, dz. cyt., s. 53-55; S o b c z a k, dz. cyt., s. 117 nn.; O. C h a d w i c k, *Britain and the Vatican during the second World War*, Cambridge 1986. Momenty charakteryzujące skrupowanie komunikacji Watykanu ze światem zewnętrznym przez służby bezpieczeństwa Niemiec i Włoch uwypukla recenzja książki Chadwicka Z. Zielińskiego. Por. „Dzieje Najnowsze”, 1988, nr 3-4, s. 251-255.

mocarstwa zachodnie Papée pełnił swą misję przy Watykanie do 1958 r., kiedy to Jan XXIII zakończył stosunki dyplomatyczne z rządem londyńskim. Stanowisko Piusa XII wobec nowej władzy w Polsce i rządu emigracyjnego zdeterminowało w pewnym sensie zerwanie 12 IX 1945 r. przez rząd warszawski konkordatu. Watykan był stale informowany o posunięciach rządu londyńskiego wobec tzw. administracji lubelskiej, wyrażających się przede wszystkim nieuznawaniem legalności Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zniesienia konkordatu i innych aktów prawnych dokonanych przez komunistów. Stolica Apostolska musiała się jednak liczyć z realiami, jakie zaistniały w Polsce, gdzie sprawy kościelne nie mogły uniknąć zależności od nowej władzy. Jasne więc było, iż polityka rządu londyńskiego nie mogła mieć realnego wpływu na posunięcia Watykanu, zdanego na pomyślniejszą sytuację polityczną, stwarzającą takie unormowanie stosunków polsko-watykańskich, które umożliwiłoby Stolicy Apostolskiej oddziaływanie na sprawy kościelne w Polsce. Zatem kontakty dyplomatyczne między stroną polską (mam na myśli oba rządy) i watykańską zawisły faktycznie w próżni po 5 VIII 1945 r.<sup>7</sup>

### 3. PRZEDMIOT ZABIEGÓW DYPLOMATYCZNYCH

Rozbiór Polski i polityka zaborców wobec Kościoła polskiego mająca na celu jego dezorganizację i pozbawienie go wpływu na społeczeństwo stwarzała problemy zarówno organizacyjne (nowe granice polityczne między ziemiami wcielonymi i Generalnym Gubernatorstwem oraz ZSRR), jak i duszpasterskie, zróżnicowane zależnie od reżimu okupacyjnego. Wiele stolic biskupich nie było obsadzonych lub ich ordynariusze przebywali poza krajem. Hlond, który we wrześniu 1939 r. znalazł się w Rzymie, mógł jedynie informować o sytuacji kościelnej w Polsce, ewentualnie snuć plany na czas po zakończeniu wojny<sup>8</sup>. Rzym bał się anarchii w życiu religijnym na terenach polskich, co spo-

---

<sup>7</sup> Por. PISM, A44/122/20/79, 129, 134, 147, a także K. S k u b i s z e w s k i, *Konkordat z 10 II 1925 r. Zagadnienie prawnomiędzynarodowe*, w: *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński i S. Wilk, Lublin 1981<sup>2</sup>, s. 33, 45. Korespondencja Papée tutaj cytowana ukazuje degradację dyplomacji rządu londyńskiego po wojnie, będącą wynikiem odmowy mu przez aliantów obradujących w Poczdamie w dniu 5 VIII 1945 r. uznania politycznego. Do 1958 r. jedynie Watykan uznawał ten rząd, a zatem także jego u siebie przedstawicielstwo.

<sup>8</sup> *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre Mondiale* (dalej: *Actes*), t. III/1, nr 1. Notatka Tardiniego z 22 IX 1939 r. Hlond rozważał już kroki, jakie Kościół będzie musiał podjąć po zakończeniu wojny, przewidując inną niż przed wojną sytuację poli-

wodowało znaną nominację Spletta 5 XII 1939 r. W planie były dalsze nominacje tego typu, do czego skłaniały Watykan alarmujące informacje słane z Wrocławia przez kard. Bertrama, a także z Berlina przez przychylnego Niemcom Orsenigo. Inspiracje rządu III Rzeszy były łatwo wyczuwalne. Stolica Apostolska, pomijając sprawę Spletta, uznaną za pomyłkę, nie była skłonna do posunięć, których skutków duszpasterskich nie mogła przewidzieć, stąd ostrożność wobec nacisków niemieckich idących w kierunku powierzenia jurysdykcji w diecezjach polskich prałatom niemieckim, jak z kolei w stosunku do żądań litewskich postulujących usunięcie z Wilna abpa Jałbrzykowskiego. W tym przypadku nominacja (po śmierci sufragana bpa Michalkiewicza) Litwina Mieczysława Rainysa na administratora apostolskiego z uprawnieniami biskupa rezydencjalnego, była typowo prowizorycznym rozwiązaniem, preferowanym przez Sekretariat Stanu, choć trudnym do realizacji<sup>9</sup> Watykan za wszelką cenę chciał uniknąć wszelkich podziałów kościelnych według kryteriów narodowościowych, co było celem polityki III Rzeszy, częściowo zrealizowanym w Warthegau. Tam jednak decyzję podjął gauleiter Greiser, a sytuacja, jaką stworzył na płaszczyźnie kościelnej, była nietypowa nawet dla III Rzeszy i przez Watykan nigdy nie akceptowana. Stolica Apostolska usiłowała natomiast poprzez własnych wysłanników (o. Eberhard Wigge, ks. Carlo Coli, nie doszła do skutku misja o. Eduarda Gehrmana, ks. Raffaele Forni z nuncjatury berlińskiej) rozpoznać sytuację w Polsce i dokonać pewnych nominacji tymczasowych (Michał Kozal do Lublina). Nie dało to jednak oczekiwanych rezultatów. Nie udało się także ustanowienie na terenach Generalnego Gubernatorstwa delegata apostolskiego w osobie abpa Sapiehy z Krakowa, co dla Watykanu byłoby gwarancją, iż nie powstanie żadna kościel-

---

tyczną, a w związku z nią widział konieczność swego rezydowania z Warszawą, by łatwiej móc negocjować z rządem z pewnością nową sytuacją kościelną. Hlond widział siebie na progu nowej państwowości polskiej jako delegata papieskiego, przewidując chwilowy brak nuncjusza. Nie oznaczało to bynajmniej, jak mógł sądzić Tardini, planów Hlonda w odniesieniu do kadłubkowego państwa wasalnego (*nuova Polonia*) w postaci podobnej do Generalnego Gubernatorstwa, ale Polskę po zakończeniu wojny.

<sup>9</sup> Actes, III/1, nr 27. Watykan posługiwał się początkowo nuncjuszem berlińskim Cesare Orsenigo dla regulowania administracji w niektórych diecezjach, m.in. części archidiecezji lwowskiej, przemyskiej i łomżyńskiej, które w 1939 znalazły się pod okupacją sowiecką. Por. tamże, nr 68, 92, 142, 143, gdzie mowa o ewentualnym powierzeniu biskupom niemieckich diecezji sąsiadujących z ziemiami polskimi wcielonymi do Rzeszy administracji w polskich diecezjach pozbawionych ordynariuszy. Udało się to tylko w przypadku biskupa gdańskiego Carla Marii Spletta, który, aczkolwiek był Niemcem, nie należał jednak do hierarchii Rzeszy. Sprawę regulacji spraw kościelnych w archidiecezji wileńskiej poruszają dokumenty w Actes, III/1, nr 86, 169, 182.

na władza podziemna. O wiele prostsza była sytuacja na terenie opanowanym przez ZSRR, bowiem poprzez nuncjusza kowieńskiego dawano jurysdykcję administratorom apostolskim na terenach pozbawionych biskupów. Działania te trudno uznać za w pełni odpowiadające postanowieniom konkordatów zarówno polskiego, jak i litewskiego. Decydowała jednak duszpasterska racja stanu, i to było również charakterystyczne dla tamtych czasów<sup>10</sup>.

#### 4. ŚWIADOMOŚĆ POTRZEB KOŚCIOŁA W POLSCE I SPRAWA ICH ZASPOKOJENIA

Nietypowa sytuacja, w jakiej znalazły się dyplomatyczne kontakty polsko-watykańskie, zmuszała Stolicę Apostolską do szukania innych, poza ambasadorem Papée, źródeł informacji o stanie Kościoła w Polsce. Pierwszym informatorem był kardynał Hlond, mający wszakże wiadomości „z drugiej ręki”<sup>11</sup>. Realistyczny obraz stanu Kościoła w Polsce nakreślił w 1940 r. w czasie swej wizyty w Watykanie były konsul włoski w Warszawie Gian Vincenzo Soro i księżna di Patti<sup>12</sup>. Systematycznie informował nuncjusz berliński Orsenigo, ale nie jest wykluczone, iż sam otrzymywał dane od biskupów Spletta i Bertrama, z których pierwszy (1940) informował subiektywnie, obarczając winą za rzekome prowokowanie przez Hlonda zbrodni niemieckich na Polakach, drugi z kolei kreślił pesymistyczny obraz grożącej anarchii w życiu kościelnym<sup>13</sup>. Realistyczne były informacje przesyłane przez abpa Sapię. Z kolei słynny list bpa Karola Radońskiego z 14 IX 1942 r. miał pobudzić Watykan do porzucenia dystansu wobec dokonującego się ludobójstwa<sup>14</sup>. Dodać trzeba gwoli prawdy, iż realizmem odznaczały się informacje o Hilariusza Breitingera z Poznania<sup>15</sup>. W sumie (dodając do tego wiadomości uzyskane od własnych informatorów Watykanu, m.in. kapelanów włoskich

---

<sup>10</sup> Actes, III/1, nr 88, 89, 109, 123, 126, 138. Por. także: M. C l a u s s, *Die Beziehungen des Vatikan zu Polen während des 2. Weltkrieges*, Köln–Wien 1979, s. 75.

<sup>11</sup> Pośród licznych informacji dostarczanych do Watykanu przez kard. Hlonda na temat sytuacji w Polsce warto przytoczyć jego pismo do kard. Maglione z 2 VIII 1941, Actes, III/1, nr 287 oraz adnotacje Tardiniego świadczące o wadze, jaką przywiązywano do przewidywań Hlonda odnośnie do losów Kościoła w Polsce w przyszłości.

<sup>12</sup> Actes, III/1, nr 96.

<sup>13</sup> Tamże, nr 37, 68. Chodziło o wystąpienie Hlonda w Radio Watykańskim.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 41, a także liczne dokumenty w postaci listów abpa Adamskiego do Kurii Rzymskiej, i odwrotnie. Por. też Actes, III/2, nr 460 (list bpa Radońskiego).

<sup>15</sup> Actes, III/1, nr 47-48; III/2, nr 410.

pełniących okazyjnie funkcje kurierskie) stwierdzić trzeba, iż zorientowanie Stolicy Apostolskiej w sytuacji panującej w okupowanej Polsce było wystarczające. Tym bardziej jednak podnosiły się głosy krytyki z powodu bierności papieża. Rząd polski okazał się tu bardzo powściągliwy, ograniczając się właściwie do postulatu respektowania przez Watykan konkordatu. Sapieha okrężną drogą, przez o. Włodzimierza Ledóchowskiego, starał się w 1940 r. skłonić papieża do zajęcia publicznego stanowiska na rzecz katolików polskich<sup>16</sup>. W sprawie konkretnych działań w kierunku zapewnienia choćby opieki duszpasterskiej działał poprzez bpa berlińskiego Konrada Preysinga administrator archidiecezji gnieźnieńskiej Edward van Bleriq<sup>17</sup>. Groźbę całkowitego zaniku duszpasterstwa zarówno polskiego, jak i niemieckiego sygnalizował w 1941 r. Bertram. Nawet jednak przytaczany wyżej list Hlonda do kard. Maglione z 2 VIII 1941 r., powołujący się na oceny rządu polskiego, stwierdzający wyraźnie, iż skutkiem bierności papieskiej jest wzrost nastrojów antypapieskich w Polsce, nie skłonił Stolicy Apostolskiej do zmiany taktyki, choć wywołał on niewątpliwie konsternację w kręgach watykańskich.

Dezyderaty kierowane pod adresem Stolicy Apostolskiej miały swoje uzasadnienie, bowiem brak wyraźnego potępienia zbrodni przez Piusa XII urastał do problemu sumienia, ale z drugiej strony nawet wysuwający te postulaty, zwłaszcza osoby żyjące w okupowanym kraju, jak Sapieha, nie mogły jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o konsekwencje interwencji papieskiej. Obawy, iż mogła ona raczej zaostrzyć prześladowanie, nie były wcale płonne<sup>18</sup>. Zrozumiałe były zatem preferencje Stolicy Apostolskiej dla interwencji czysto dyplomatycznych. Do czerwca 1942 r. było to możliwe przez nuncjaturę berlińską. W ten sposób zabiegano o uchylenie dekretu Franka w sprawie seminariów duchownych, uniemożliwiającego kształcenie kandydatów do kapłaństwa, a także tą drogą szły interwencje w sprawie uwieczonych księży. Były to zabiegi prawie nieskuteczne (pewne krótkotrwałe ulgi dla księży w Dachau). Ta świadomość nieskuteczności zabiegów dyplomatycznych, a nadto oczekiwania od Stolicy Apostolskiej moralnego wsparcia narodu polskiego (taką rolę spełnił też list bpa Radońskiego z września 1942 r. i Sapiehy z 28 II 1942 r.) spowodowały rozważania w Sekretariacie Stanu nad ewentualnym dokumentem wyrażającym jasne stanowisko papieża wobec zbrodni

---

<sup>16</sup> Tamże, III/1, nr 201.

<sup>17</sup> Tamże, s. 37.

<sup>18</sup> Tamże, III/2, nr 488.



popelnianych w Polsce<sup>19</sup> Treść i forma tego dokumentu były przedmiotem długich deliberacji. Wahano się między notą dyplomatyczną do rządu niemieckiego a wystąpieniem publicznym papieża. Noty rząd by nie przyjął, natomiast wystąpienie papieskie nie dotarłoby do Polski, bowiem episkopat polski także nie miałby możliwości jego rozkolportowania. Zatem, byłby to gest symboliczny, który mógł mieć nieobliczalnie negatywne skutki dla wiernych pod władzą niemiecką. Alokucja papieska z 2 VI 1943 r.<sup>20</sup>, wprowadzie najsilniejsze od początku wojny wystąpienie, pełna była aluzji. Nie brakowało tam potępienia zbrodni, bez wyraźnego jednak wskazania adresata. Papież też wyraźnie mówił o odrodzeniu Polski oraz o „narodach otaczających Polskę”, będących źródłem jej cierpień. Pius XII poszedł więc drogą pośrednią. Potępił zło, ale nie stanął wyraźnie po jednej tylko stronie. Prawdę mówiąc, w kontekście Polski nie mógł nazwać po imieniu tylko zbrodni niemieckich, skoro znane były także przestępstwa sowieckie. Z kolei Sowieci byli aliantami w koalicji antyniemieckiej. Papież, potępiając po imieniu zbrodnie wojenne, musiałby więc stanąć zarówno przeciw Niemcom, jak i aliantom zachodnim. Pomijając już sprzeczność takiego gestu z zasadami dyplomatycznymi bliskimi Pacellemu, można zrozumieć motywy kierujące Stolicą Apostolską, a obliczone na rzeczywistość powojenną. Miejsce ZSRR w tej rzeczywistości rysowało się coraz wyraźniej. Papież zapewne pamiętał, że kraje katolickie środkowo-wschodniej Europy znajdują się pod panowaniem sowieckim. Chyba w tej skomplikowanej rzeczywistości wojennej i nie mniej powikłanych prognozach należy upatrywać, przynajmniej częściowo, wahań i oportunistów papieskiego. Pius XII unikał pustych gestów, które mogły zaszkodzić, miast pomóc. Pozostaje jednak problem zobowiązania jego jako autorytetu moralnego. Ten temat chyba nigdy nie doczeka się jednoznacznego i przekonującego naświetlenia.

---

<sup>19</sup> Tamże, nr 509.

<sup>20</sup> Wyjątek z wystąpienia zob. Actes, III/2, nr 510.

DAS WESEN UND DIE TRAGWEITE  
DER POLNISCH-VATIKANISCHEN KONTAKTE  
WÄHREND DES 2. WELTKRIEGS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Zusammenbruch des polnischen Staatswesens infolge des deutschen und sowjetischen Überfalls 1939 verursachte auch im kirchlichen Leben schwerwiegende und es weitgehend beeinträchtigende Folgen. Die polnische Exilregierung hielt die diplomatischen Beziehungen mit dem Vatikan aufrecht und bewarb sich um die päpstliche Unterstützung, sowohl auf politischer als auch kirchlicher Ebene. Diese Beziehungen dürfen nur mit vielen Vorbehalten als echt diplomatische bezeichnet werden, weil es sich imgrunde vor allem um die Regelung der kirchlichen Verhältnisse gehandelt hat, und nur im begrenzten Mass auch um ein Eingreifen zugunsten der verfolgten polnischen Nation. Der Papst war aber nicht geneigt, die Verbrechen der Polen okkupierenden Mächte beim Namen zu brandmarken. Die seitens der römischen Kurie in Gang gesetzten Versuche, das Schicksal der Polen und der dortigen Kirche zu erleichtern, scheiterten meistens an der Strenge der nationalsozialistischen Polenpolitik. Nichtdestoweniger war der Papst seitens der polnischen Vatikanbotschaft regelmässig über die Zustände in Polen informiert, darunter über die „Endlösung“ der Judenfrage.

Der polnischen Diplomatie gelang es zwar nicht, die Ernennung des Danziger Bischofs Karl Maria Splett zum Apostolischen Administrator der Diözese Culm zu verhindern. Weiteren derartigen Ernennungen wurde aber mit Erfolg vorgebeugt.

An den polnischen diplomatischen Handlungen nahmen auch manche polnischen Bischöfe teil, darunter der Kardinal August Hlond und Bischof Karol Radoński aus Włocławek (Leslau), beide damals im Ausland, und der Karakauer Bischof Adam Stefan Sapieha. Ihm sind die wichtigsten Gutachten und Vorschläge, die dem Papst unterbreitet worden waren, zu verdanken. Er hat auch nach langen Überlegungen beschlossen, den Papst von einer öffentlichen Verurteilung der Naziverbrechen abzubringen, weil dies eher eine Verschärfung als Milderung der Verfolgungen zufolge haben würde.